PISM POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 85 (3219), 24 LISTOPADA 2026 © PISM

BIULETYN

Międzynarodowe skutki końca tradycyjnej pomocy rozwojowej

Patryk Kugiel

Drastyczne cięcia globalnych wydatków na pomoc rozwojową w 2025 r. i dyskusje na temat przyszłości współpracy rozwojowej zapowiadają koniec jej dotychczasowego modelu. Państwa zmieniają charakter pomocy i coraz bardziej podporządkowują ją własnym interesom strategicznym i gospodarczym. Wymusza to efektywniejsze wykorzystanie środków, jednak może jednocześnie prowadzić do pogłębienia kryzysów humanitarnych i różnic rozwojowych między państwami. Zmniejszenie pomocy przekazywanej przez USA i państwa europejskie będzie sprzyjało wzrostowi wpływów nowych donatorów, m.in. Chin i Indii. Dlatego ważne jest zachowanie dużego budżetu pomocy w nowej perspektywie finansowej UE.

Cięcia funduszy pomocowych. Według wstępnych danych Komitetu Pomocy Rozwojowej OECD za 2025 r. globalna wartość oficjalnej pomocy rozwojowej (ODA) wyniosła 174 mld dol., aż o 23,1% mniej niż w 2024 r. (215 mld dol.). Był to największy roczny spadek w historii pomiarów i powrót do poziomu wsparcia z 2015 r. Za cięcia w największym stopniu odpowiadały USA (zmniejszyły pomoc o 56,9%) w związku z zamknięciem USAID przez administrację Donalda Trumpa. Oszczędności wprowadziła jednak też większość (26 z 34) członków OECD, w tym najwięksi donatorzy – Niemcy (o 17,4%), Francja (10,9%), Wielka Brytania (10,8%) i Japonia (5,6%).

Trend ten będzie kontynuowany w kolejnych latach. Według prognoz OECD globalne wydatki na pomoc będą w 2026 r. niższe o 5,8%. Plany budżetowe wielu donatorów na 2027 r. pokazują dalsze cięcia – Francji o 43% (mniej o 1,9 mld euro), Wielkiej Brytanii o 11% (spadek z 0,7% PKB w 2023 r. do 0,37% w 2027 r.), Niemiec o 6% (mniej o 587 mln euro). Państwa członkowskie UE planują też poważnie ograniczyć ambitną propozycję Komisji Europejskiej włączenia nowego instrumentu pomocowego Globalna Europa o wartości 200 mld euro do nowej perspektywy wieloletniej do 2034 r.

Zmiana modelu pomocy. Ograniczaniu wydatków na pomoc towarzyszy debata międzynarodowa na temat jej przyszłości. W 2025 r. z poparciem 17 państw i szeregu organizacji powstała Koalicja nt. Przyszłości Współpracy Rozwojowej, która ma wypracować nową wizję pomocy. Deklarację na ten temat przyjęli liderzy G7 na szczycie w Evian w czerwcu 2026 r. Własną inicjatywę – Komisję Północ–Południe ds. Rozwoju – powołały w czerwcu 2026 r. Niemcy, dziś największy donator dwustronny. UE pod przewodnictwem Irlandii ma z kolei do końca br. przyjąć konkluzje Rady Europejskiej określające przyszłość unijnej współpracy rozwojowej.

Wszystkie te działania pokazują ważne zmiany w podejściu do pomocy. Przede wszystkim donatorzy wzywają do odejścia od dawnego modelu jednostronnego transferu środków od dawcy do biorcy pomocy na rzecz „obopólnie korzystnego partnerstwa". Otwarcie przyznają, że pomoc ma być też narzędziem realizacji własnych interesów. Sekretarz stanu USA wymaga, by amerykańska pomoc czyniła USA „silniejszymi, bezpieczniejszymi i bogatszymi". UE wskazuje na konieczność uwzględnienia jej celów polityki migracyjnej (readmisja), gospodarczej (preferencje dla europejskich firm) i surowcowej (dostęp do krytycznych minerałów).

Pomoc w mniejszym stopniu koncentruje się na walce z biedą i zaspokajaniu potrzeb biorców, a w większym ma służyć mobilizacji kapitału dla pozyskiwania inwestycji, rozwojowi handlu oraz wzmocnieniu zdolności państw partnerskich do gromadzenia własnych dochodów.

Dominuje pogląd, że ogromne potrzeby rozwojowe państw Globalnego Południa nie zostaną rozwiązane poprzez pomoc. Może natomiast być ona dodatkowym instrumentem wsparcia rozwoju i reform państw rozwijających się. W efekcie mniejszą rolę w udzielaniu wsparcia odgrywają granty, a większą pożyczki, ubezpieczenia i finansowanie mieszane.

Źródła kryzysu. O ile cięcia wydatków na pomoc zagraniczną i tzw. zmęczenie pomaganiem (*aid fatigue*) zdarzały się wcześniej (np. w latach 70. XX w. i po końcu zimnej wojny), o tyle teraz można mówić o zmianach strukturalnych. Kryzys międzynarodowej współpracy rozwojowej odzwierciedla słabnącą rolę Zachodu – głównego globalnego donatora, który nie chce już świadczyć pomocy w dotychczasowy sposób. Dwa procesy skłaniają zachodnich dawców do reform – presja zewnętrzna i wewnętrzna.

Uwarunkowania zewnętrzne obejmują rosnącą rywalizację Chin i USA oraz Rosji i Europy, powrót polityki siły (agresja Rosji na Ukrainę, ataki USA na Iran) i sekurytyzację stosunków międzynarodowych. Poczucie zagrożenia w Europie ze strony Rosji czy rywalizacja amerykańsko-chińska powodują zwiększenie globalnych nakładów na zbrojenia (o 2,6% w 2025 r.) kosztem mniej pilnych wydatków. Jednocześnie spowolnienie gospodarcze, rosnące zadłużenie i konkurencja ze strony gospodarek wschodzących każą wprowadzać politykę oszczędności

Presja wewnętrzna natomiast wiąże się z trudną sytuacją gospodarczą wielu państw zachodnich, co powoduje mniejszą gotowość do wydatków na pomoc innym państwom i rosnące oczekiwanie wymiernych korzyści z wydatków za granicą. Coraz silniejsze ruchy populistyczne i partie prawicowe (jak MAGA w USA, AfD w Niemczech, Zjednoczenie Narodowe we Francji) wzywają do zaprzestania pomocy. Tradycyjna pomoc krytykowana jest za brak efektywności i marnotrawstwo środków. Część biorców pomocy także wzywa do odejścia od starego modelu, który prowadził do ich uzależnienia od wsparcia i do korupcji.

Skutki przemian. Cięcia funduszy i ich bardziej strategiczne wykorzystanie mogą zmusić donatorów do zwiększenia efektywności świadczenia pomocy, a kraje partnerskie – do uniezależnienia się od wsparcia. Można oczekiwać ograniczenia kosztów administracyjnych i operacyjnych wielu organizacji i wzmocnienia tzw. lokalizacji pomocy, czyli polegania w większym stopniu na partnerach lokalnych. Z kolei państwa rozwijające się będą zmuszone do poważnych reform w celu większego oparcia się na własnych zasobach i budowy silnych instytucji państwowych. Takie zmiany ułatwią pozyskiwanie prywatnego kapitału i inwestycji na rozwój gospodarczy.

Równocześnie mniejsze wsparcie spowoduje pogłębienie kryzysów humanitarnych i nierówności rozwojowych między państwami. Cięcia ODA mają miejsce w czasie, kiedy potrzeby rozwojowe i humanitarne są największe w historii, napędzają je konflikty (jest ich 65 – najwięcej od końca II wojny światowej), konieczność adaptacji do zmian klimatycznych, potrzeby infrastrukturalne i rosnące zadłużenie. Tymczasem w 2025 r. wydatki na pomoc humanitarną spadły o 35,8%, (do 15,5 mld dol.), co spowodowało lukę finansową w wysokości 29,8 mld dol. i zmusiło wiele organizacji do ograniczenia skali wsparcia.

Zmiany najbardziej odczują państwa najmniej rozwinięte, gdzie w niewielkim stopniu trafiają inwestycje sektora prywatnego, a koszty pozyskania kapitału są wysokie. Przejście z grantów na pożyczki będzie dodatkowo zwiększało zadłużenie wielu państw, z których ponad 60 już dziś wydaje więcej na spłatę długów niż na edukację i ochronę zdrowia. Będzie to zwiększało ryzyko bankructw i presję na bogate kraje w celu restrukturyzacji zadłużenia. W efekcie pogłębi się podział w bloku państw Globalnego Południa i ugruntują się obszary niestabilności.

Wnioski. Nowa wizja pomocy rozwojowej zostanie ogłoszona w szeregu dokumentów w najbliższych miesiącach, jednak kierunek zmian już jest widoczny. Po pierwsze, kończy się tradycyjny model współpracy rozwojowej. Nieodwracalnie zmniejsza się wartość i znaczenie pomocy oraz zmieniają się sposoby, cele i uzasadnienie jej udzielania. Walka z biedą przestaje być głównym celem pomocy, rośnie znaczenie pożyczek kosztem grantów jako metod wsparcia.

Po drugie, pomoc staje się w bardziej otwarty i bezpośredni sposób podporządkowana celom i interesom donatorów. Pod hasłami „obopólnie korzystnych partnerstw" kryje się transakcyjne i pragmatyczne podejście do pomagania. Choć część państw rozwijających się wykorzysta to do własnego rozwoju, w innych pogłębią się kryzysy humanitarne i gospodarcze.

Po trzecie, nowe podejście jest symptomem zmiany porządku globalnego, w tym kryzysu solidarności i multilateralizmu. Oznacza to, że przyjęte w 2015 r. cele zrównoważonego rozwoju ONZ nie zostaną osiągnięte przed 2030 r., jak zakładano, a cała Agenda 2030 zakończy się fiaskiem.

Po czwarte, zmiany współpracy rozwojowej wskazują rosnącą rolę nietradycyjnych donatorów – m.in. Chin, Indii, Turcji czy państw arabskich, którzy wykorzystają zmiany w pomocy do ustalania nowych zasad współpracy. Przyspieszy to reformę architektury rozwojowej, a nawet zmianę samej definicji ODA, ustalonej przez OECD w 1969 r.

UE – największy dawca pomocy – może utrzymać przewodnią rolę w tym sektorze pod warunkiem zachowania propozycji dużego budżetu na pomoc rozwojową w latach 2028–2034. Pozwoliłoby to nie tylko efektywniej wykorzystać pomoc do osiągnięcia własnych celów strategicznych czy gospodarczych, ale też zachować zdolność reagowania na kryzysy i destabilizację państw rozwijających się. Polska może wesprzeć specjalne wpływy UE, zwiększając własną pomoc dwustronną, np. proponując wsparcie na budowę skutecznych instytucji w krajach partnerskich.

Redakcja: Jacek Foks, Rafał Tarnogórski, Marcin Terlikowski, Justyna Szczudlik
Jędrzej Czerep, Anna Maria Dyner, Amanda Dziubińska, Mateusz Piotrowski, Daniel Szeligowski, Jolanta Szymańska, Damian Wnukowski, Szymon Zaręba, Tomasz Żornaczuk